

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodni-kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-płatą kwartalną na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 16.

Bochum, czwartek, 8 lutego 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu ziemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Brak polskiej opieki duchownej

coraz bardziej daje się Polakom uczuwać. Polacy czynią, co mogą, aby pod tym względem lepsze nastąpiły stosunki, ale niestety starania ich nie odnoszą pożądanego skutku. Od czasu do czasu odbywają się wiece, na których Polacy wyczerpująco omawiają sprawę opieki duchownej i najrozmaitszych chwytają się środków, ażeby sprawa cała pomyślniej się wzięła dla nich obrót.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej, dnia 2 lutego, odbył się znowu taki wiec w Gelsenkirchen. Jak gdzieindziej tak i tu wszyscy mówcy przykładami udowodniali, że Polakom dzieje się wielka krzywda, że potrzeba więcej kapłanów władających językiem polskim, którzyby przynajmniej co cztery tygodnie odwiedzali parafie, w których większa liczba Polaków zamieszkuje, aby tymże głosić słowo Boże w języku ojczystym i dać im sposobność do wyspowiadania się w języku ojczystym. Tylko tym sposobem można coś zdziałać i ludzi na dobrą drogę naprowadzić. Wołanie, że ludzie nie żyją jak się przynależy, że źle się prowadzą, nie nie pomoże, jeżeli dla zapobieżenia złemu nie przedsięwzięcie się odpowiednich środków.

W toku rozpraw przedłożono wiecowi następującą rezolucję:

Zebrani Polacy-katolicy na wiecu w Gelsenkirchen dnia 2 lutego rb. w liczbie około 1000 oświadczają, iż jako wyznawcy Wiary św. katolickiej, uczuwając brak opieki duchownej w ojczystym polskim języku, uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby otrzymać takąż opiekę duchowną. Wysła-liśmy prośby pojedynczo i zbiorowo do księży proboszczów, do zarządu kościelnego i do ks. Biskupa, ale z bólem serca musimy otwarcie wyznać, iż wszystkie te prośby nie doznały należytego uwzględnienia i dla tego oświadczamy publicznie, iż za wszystkie zle następstwa, które nastąpić mogą dla Polaków z braku opieki w ojczystym, polskim języku, składamy na powyżej wymienione władze wszelką odpowiedzialność przed Bogiem i wszystkimi uczciwymi ludźmi.

Jakkolwiek potępiamy wszystkie wybryki i czyny, które stoją w sprzeczności z Wiarą świętą katolicką i moralnością chrześcijańską, to tem bardziej potępiamy je, jeżeli czynów tych dopuszczają się nasi ziomkowie. Tak zwane dzikie małżeństwa są także po większej części spowodowane brakiem kapłana znającego język polski.

Dla tego protestujemy przeciwko wszystkim zjadliwym wywodom wygłaszanym ze strony niemieckiej, bądź przez osoby świeckie, bądź też przez tutejszych księży katolickich, jakoby Polacy jedynie z własnej winy tworzyli większy procent dzikich małżeństw.

Ubolewamy bardzo, iż ks. proboszcz Maas publicznie potępia Polaków, że dużo z nich w dzikim małżeństwie żyją, a pomimo to nie postara się o to, aby częściej była spo-

sobność do spowiedzi św. w języku ojczystym i nabożeństwo polskie z kazaniem, któreby błogo wpłynęły na życie Polaków. Takie macoszkie traktowanie Polaków ze strony ks. proboszcza Maas'a uważamy za niesprawiedliwe i nas bardzo krzywdzące.

Zważywszy, iż uszczuplanie nam nabożeństwa w ojczystym naszym języku stoi w połączeniu z wielu innymi środkami, aby nas Polaków skuteczniej można zgermanizować, oświadczamy, iż Wiary naszych Ojców i narodowości naszej do śmierci wiernymi pozostaniemy i dołożymy wszelkich starań, aby te najdroższe skarby nasze to jest Wiarę katolicką i mowę polską nieskazitelnie przekazać naszemu potomstwu.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

W końcu przedłożono jeszcze rezolucję mniej więcej tej treści:

Zebrani na wiecu w Gelsenkirchen w dniu 2 lutego Polacy-katolicy zapytują uprzejmie wielbego ks. proboszcza Maas'a, czy w przyszłości raczy się więcej starać o opiekę duchowną w ojczystym języku dla swych polskich parafian? Gdyby to nie miało nastąpić, wtenczas bylibyśmy zmuszeni zaniechać uczęszczania do kościoła parafialnego i odmówić płacenia podatków kościelnych.

Rezolucyja ta również została przyjęta.

Z pewnych względów można się na nią nie godzić, ale gdy się zważy, że rozdrażnienie Polaków z powodu tak macoszkiego traktowania ich pod względem religijnym jest wielkie, to nie ma wielkiego dziwu, że taką rezolucję powzięli.

Za cztery tygodnie odbyć się ma znów wiec w tej sprawie.

W skład komitetu wiecowego wchodzi: Jan Pośpiech, Kazimierz Suplicki i Wojciech Woś z Bulmke, dalej Apolinary Wojczyński, Bolesław Charzewski, Bartłomiej Wilkowski i Andrzej Kranz z Gelsenkirchen.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę.“

Bruckhausen. Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Piotra i Pawła z pierwszego półrocza. Towarzystwo świętego Piotra i Pawła zostało założone dnia 29 czerwca 1899 r. Przy założeniu tow. wstąpiło 24 członków, obecnie liczy 89 członków. Z tych odjechało w rodzinne strony 7, składkę nie zapłaciło 8. Dochodu czystego było 511,28 mr., rozchodu 296,95 mr., w kasie pozostaje 214,33 mr., Towarzystwo urządziło zabawę i brało udział w uroczystości poświęcenia chorągwi pewnego polskiego towarzystwa. Dziękujemy wszystkim członkom Tow. św. Piotra i Pawła, że tak gorliwie popierali tow. Honorowym prezesem jest ks. prob. z Hamburg, a drugim honorowym prezesem jest teraźniejszy ks. wikary z Beecku. Do zarządu zostali obrani: Przewodniczącym Nikodem Błażejowski, zast. St. Litkowski, sekretarzem Jan Wolik, zast. Michał Roszak, skarbnikiem Antoni Wardyn-ga, zast. Benedykt Słoma, bibliotekarzem Jan Woś, zastępcą Jan Marcinia, ławnikami Piotr Gaca i Wojciech Szwydzia, rewizorami kasy Władysław Weyna i Piotr Gaca, chorążym Wawrzyn Nowicki, zast. Jan Kaczmarek, asystentami Andrzej Szymberg i Marcin Ratajczak. Wszelkie listy prosimy na ręce p. przewodniczącego nadesłać. N. Błażejowski, przewodn. Jan Wolik, sekretarz.

Berne. W dniu 14 z. m. odbyło tow. nasze walne zebranie, na którym dano sprawozdanie. Dochód wynosił 136,17 mr., rozchód 45 mr. Towarzystwo odbyło 7 zebrań zwyczajnych i jedno walne i obchodziło gwiazdkę. Z biblioteki członkowie gorliwie korzystają. Tow. abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, członkowie abonują również „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“, „Gońca“, „Gazetę Narodową“, „Pracę“ i inne pisma. Tow. zmieniło swój lokal zebrań, który znajduje się teraz przy kościele (sala wikaryatu). W niedzielę dnia 28 stycznia odbyło tow. nasze zabawę zimową połączoną z teatrem itd., która rozweseliła wszystkich. Teatr był odegrany pt. „Ogolili go bez mydła“, „Głuchoniemy“, „Anglicy“ i „Golarz“, które się wysmienicie udały, za co się należy podzięka-

wszystkim amatorom, a szczególnie p. Tomczakowi, który z swej roli się znakomicie wywiązał. Teatr się tak wszystkim podobał, że na liczne prośby powtórzono go w niedzielę dnia 4 lutego.

Dwadzieścia milionów!

Na 20 milionów oblicza dziś „Kraj“ petersburski liczbę narodu polskiego. Liczba ta dzieli się na poszczególne zabory i siedliska wychodźstwa jak następuje:

W Austrii	4,270,000
W Niemczech	3,627,000
W Rosyi	10,486,000
W Ameryce	1,600,000
W reszcie krajów	50,000
razem	20,033,000

Liczby te opiera „Kraj“ na dawniejszych urzędowych danych statystycznych poszczególnych państw, na obliczeniach kilku polskich statystyków oraz na własnym obliczeniu przyrostu rocznego na podstawie dawniejszych urzędowych danych. Przypuszczamy, że w gruncie rzeczy odpowiadają rzeczywistości.

Pod względem liczebnym jesteśmy więc w Europie szóstym z rzędu narodem. Przed nami idą: Rosyanie, Niemcy, Anglicy, Francuzi i Włosi. „Kraj“ wysuwa przed nas także Hiszpanów, lecz jest to nomyłka, gdyż Hisz-

liczy wogóle tylko 17 milionów ludności. Dalej następują po nas: Rumuni (9 milionów), Skandynawowie, Czesi, Grecy i t. d. i t. d.

Przed 100 przeszło laty, w czasie drugiego rozbioru Polski, liczyła ówczesna Polska razem 8,790,000 mieszkańców, w tej liczbie co najwyżej 7 milionów Polaków, a ze Ślązkiem i poprzednio zabranymi krajami około 9 milionów. A więc wiek 19 — mimo klęsk niezliczonych podwoił naszą liczbę!!

Chwała za to Bogu! Wielką to nas może napełnić otuchą na przyszłość. Starać się tylko winniśmy, aby całe te 20 milionów zachowały w całej pełni gorące poczucie narodowe.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmża. Na tyfus, który tutaj przez dłuższy czas niepokoił umysły, od niejakiego czasu nikt już nie zapada, tak że jest nadzieja, iż straszliwa ta choroba wkrótce zupełnie istnieć przestanie.

W Nowej Świętej, wsi w powiecie złotowskim, dał ewangelicki nauczyciel Bandit jak pisze „Gaz. Gr.“, nową próbę tak zwanej „wyższości kultury niemieckiej“. Bił bowiem 13-letniego chłopca, syna gospodarza Józefa Piszczka z wybudowania święckiego, za to, że ten na jego wezwanie, żeby się Pischke odzywał, zawsze odpowiadał Piszczek. Jak dzieci opowiadały, kazał wspomniany nauczyciel chłopcu się nachylić, a gdy na zapytanie jego „Wie heisst du?“ odebrał odpowiedź „Johann Piszczek“, trzcinką go po plecach 10 do 15 razy uderzył; a zapytań takich miało być kilka; na końcu chłopiec, który podobno w niebogłosy krzyczał, nie już nie odpowiadał. Oględziny lekarskie wykazały, że całe plecy były sine i krwiał nabiegłe. Rodzice ukaranego chłopca podali zażalenie do rejencji. Takie przekręcania nazwisk w szkołach i to głównie nowo-święckiej — jest na porządku dziennym. Tak np. piszą zamiast Kulasek Kulan, Król Kroll, Guz Guhs itd. Temu trzeba się stanowczo oprzeć.

Kowalewo. W Bielsku grasuje epidemiczna szkarlatyna i dyfterya. Właściciel p.

Tuszyński stracił w krótkim czasie trzech synów, którzy niebezpiecznej tej chorobie ulegli.

Chojnice. Za kradzież dwóch kawałów drzewa w wartości 20 fen. skazała izba karna robotnika T. Musioła z Kurcza na 3 miesiące więzienia. — Dzierżawca jeziora karskiego p. Voigt z Szwormigacu wydobyl z jednego połowu nie mniej, jak 80 beczek leszczy, przedstawiających wartość 3000 mr. — Zaraza pyśka i racie ustała w Róswaldzie, Heinrichswalde, Koślińce, Obrowie i Ostrowitem; natomiast wybuchła w Lichnowach i pomiędzy bydłem posiadziela Stuckiego w Chojnicach.

Z Człuchowskiego. Chalupnik Bolz w Zarebach wyprawil przed tygodniem córce swej wesele. Po ślubie zabawiono się w karczmie a z powrotem do domu poczęto się powózkami ścigać, przyczem dwa wozy się zderzyły, a osoby na nich siedzące wyleciały na ziemię; robotnik Jarek złamał sobie przytem nogę w dwóch miejscach, kilka innych osób poraniło się lżej. Skutkiem nieszczęsnego wyścigu pozostanie Jarek prawdopodobnie kaleką na całe życie.

Starogard. Na urządzenie nadleśnictwa w Wilezych błotach kupił fiskus posiadłość braci Czajów.

Brodnica. Tutejszy kupiec Tomasz Bułiński umarł onegdaj w domu obłąkanych pod Starogardem.

Osie. Przy spuszczeniu drzewa w lesie opadająca kłoda zabiła na miejscu robotnika Burandta z Walkowisk. — Splaw drzewa na wiosnę na Czarnej wodzie będzie znaczny. Jeden z kupców ma 9000 metrów drzewa do splawu.

Z Waleckiego. Z Klaudynowie (Klausdorf) zamierzają odbudować kościół katolicki, który spalił się przed 17 laty.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Ks. Areybiskup wyjeżdża do Włoch dla poratowania zdrowia.

W Inowrocławiu zmarł śp. dr. Teodor Dembiński w 43 roku życia; dawniej pracował w Poznaniu. Wieczny spokój jego duszy.

Nakło. Cofnięty zakaz. Czytelnicy nasi prawdopodobnie przypominają sobie jeszcze zajście w Gorzeniu pod Nakłem, gdzie komisarz Gottschalk z Bydgoszczy w sierpniu odbył rewizję w kilku domach i pozabierał elementarze, katechizmy i historie biblijne, które miejscowy ks. proboszcz dzieciom porozdawał. W kilka dni po rewizji otrzymali ojcowie rodzin, w których domach dzieci na wspólną naukę się zgromadzały, orędzie z landratu-ry bydgoskiej, w którym im zagrożono karą 150 mr. za każdy przypadek, gdyby im w swych domach nadal zbierać się pozwalali. Zakaz ten był bezpodstawny, gdyż w tych dniach

uwiodomiła landratu-ry bydgoska interesentów, że zakaz swój co do tej nauki języka polskiego cofa.

Zaznaczyć wypada, że cofnięcie tego zakazu nastąpiło wskutek zażaleń zanesionych przez ks. proboszcza do król. rejencyi i do ministerstwa oświecenia. Spamiętać zatem sobie należy, że nie sprzeciwia się ustawom państwowym, jeżeli dzieci w pewnych domach się zgromadzają i wspólnie pod kierunkiem zdolniejszych dzieci w polskim pisaniu i czytaniu się ćwiczą.

Mosina. Pojawił się tutaj wściekły pies, którego zabito. Poprzednio jednak pokąsał 3 dzieci, idących do szkoły, oraz jedną dorosłą osobę, napadł potem jeszcze kilku innych przechodniów, [którym podarł tylko ubranie. Pokaleczył też znaczną ilość psów, z tego powodu trzeba było zastrzelić dla bezpieczeństwa dotychczas przeszło 12 sztuk.

Zerniki. Jak w swoim czasie donosiliśmy, obalili jacyś nieznani sprawcy krzyż stojący przed szkołą katolicką; podejrzenie padło na dwóch listowych i wytoczono im także śledztwo. Już się odbył dwukrotnie termin, zwołano wielu świadków, ale sprawa nie została wyświecona. W przyszłym tygodniu ma być jeszcze jeden termin, na który wezwano 14 świadków.

Poznań. W powiecie zachodnio-poznańskim Wiry i Wirki odłączono od stęszewskiego obwodu komisarskiego, a przyłączono do urzędu komisarskiego w Komornikach, Kryżowniki i Michałowo odłączono od komornickiego obwodu komisarskiego, a przyłączono do urzędu komisarskiego w Dopiewie, Mirosławki, Trzeclino i Tomice odłączono od urzędu komisarskiego w Dopiewie a przyłączono do stęszewskiego obwodu komisarskiego.

Rogowo. Niedaleko miejscowości Szkółki zarwał się na jeziorze niedawno temu niejaki K., który zmylił wieczorem drogę i wszedł na łód w tem miejscu, gdzie wypływa rzeka Wełna. Od niechybnej śmierci ocalili go Leon Janke, Józef Hundt i Wojciech Krygier z wielkiem narażeniem własnego życia. W tem samym miejscu utopiło się niedawno temu już dwoje ludzi: Józef Pochylski i jakaś dziewczyna nieznana.

Murzyno. W same święto Matki Boskiej Gromniczej włamał się złodziej do mieszkania ks. wik. Kamińskiego i rozbiwszy biurko, skradł 6 mr.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Katowice. Za usunięcie urzędowych dokumentów skazany został pozasłużbowy inspektor policyi Wilhelm Bauman na 2 miesiące więzienia. Według zestawień wyroku sądowego oskarżony wrzucił 123 aktów po prostu za szafę, i to nie tyle w złym zamiarze, ile

raczej z obawy, że tej nawale pracy nie podoła. Z tego też względu kara wypadła stosunkowo nisko.

Katowice. Na szybie „Walter Westfeld“ kopalni Kleofasa zasypał węgiel górnik Karóla Brychcego ze Załęża. Gdy go wydobyto i odwieziono do lazaretu knapszaftowego w Katowicach, w krótkce potem wyzionął ducha. Oplakuje go żona i ośmioro dzieci.

Zgorzelice. Do prokuratoryi w Zgorzelicach nadchodziło w ostatnich czasach bardzo wiele skarg bez podpisów. Skargi te obwiniały niesłusznie wiele osób o występki karygodne. Pokazało się to prawie we wszystkich podobnych wypadkach w toku śledztwa. Wrzeszcie sprzykrzyła się widać owa krecia robota prokuratoryi, bo oto prokurator zgorzelicki ogłasza, iż odtąd doniesień bez podpisu uwzględniać się nie będzie. Takie zapatrywanie i postępowanie jest chwalebne i zasługuje na to, aby naśladowano je w innych urzędach, gdyż w ten sposób ukróconoby trochę swawolę denuncyantów, tego najpodlejszego rodzaju ludzi.

Sośnica. Najstarszą osobą na Górnym Ślązku jest pewnie niejaka Józefa Gorzawska, żyjąca w Sośnicy (powiat zabrski). Liczy ona 108 lat, wzrok i słuch ma jeszcze doskonałe. Żyje ona przy swoim prawnuku.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sprawie ustawy marynarskiej ogłasza organ związku rolników niemieckich „Deutsche Tagesztg“ pismo jakiegoś rzekomo meklemburskiego rolnika, który energicznie występuje przeciwko pomnożeniu marynarki.

Wiec katolików niemieckich odbędzie się w Bonn według uchwały komitetu lokalnego w czasie od 2—6 września.

W Brunświku znajdują się katolicy w położeniu, które bynajmniej nie zasługuje na zazdroszczenie. Ruszają się jednak coraz żywiej, aby uzyskać lepsze prawa i swobody. Świeżo wystosowało duchowieństwo, zebrane na wspólną naradę, do rządu odnośne wnioski. Rząd, byleby miał dobrą wolę traktowania katolików, jak się należy, powinien przedłożyć sejmowi krajowemu, który wnet się zbierze, stosowne projekty do praw.

Austria. Właściciele kopalń dotąd nie chcą się zgodzić na ustanowienie krótszego czasu pracy oraz pewnego najniższego zarobku i dla tego opóźnia się zakończenie strejku. Z tego zaś powodu wzrasta coraz bardziej brak węgla, tak, iż w samych Czechach skutkiem zawieszenia lub ograniczenia pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, straciło około 10 tysięcy ludzi zajęcie. — Wybrano nareszcie w Pradze burmistrza i to w osobie dotychczas-

jąc nos, lzy obcierał. Switezianka błyszczącymi oczami spoglądała to na Gustawa to na Bolesława, którzy stali opodal milczący i poważni...

Ksiądz Mleczek pochylił głowę na piersi, i przez chwil kilka także milezał — odezwał się wrzeszcie:

— Mam ja tu i drugiego, mojego siostrzeńca, niechże idą razem...

Młodzi ludzie zblżyli się do siebie i serdecznie ścisnęli się za ręce...

Potem podeszli do księdza i przyklekli...

Staruszek wyciągnął obydwie ręce po nad głowami klęczących, podniósł oczy do góry i przez chwil kilka poruszał tylko ustami nie wyrzekłszy głośno ani jednego wyrazu... Nareszcie rzekł drżącym głosem:

— Błogosławie was, moje dzieci!.. Idźcie i spełnijcie waszą powinność... Pamiętajcie, że choć się w krwi kapać będziecie, zachować powinniście serca czyste i niepokalane, tak, jak jest czysta i niepokalana sprawa, za którą walczyć będziecie... Niech was Bóg wspiera moje dzieci!.. I to rzekłszy, wybuchnął płaczem stary kapelan wojska polskiego...

— Ale nie płaczcie państwo, jak na pogrzebie — zawołał stary Siciecha, nadrabiając miną, choć sam miał lzy w oczach. To jeszcze nie koniec. Dawniejsi polscy rycerze brali też błogosławieństwo od niewiast naszych i upominek... Szczęśliwym trafem mamy między sobą i Polkę w tym ważnym akcie, więc panowie i kruci na kolana przed panią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz kiwnął głową, ale nie nie odpowiedział — po chwili dopiero odezwał się:

— A toć już tu mam u siebie jednego Krakusa, któremu, jeżeli drzwi zamknę — to z pewnością drapnie kominem — to mówią wskazał na Gustawa.

— A pan się wybiera do powstania?..

— Tak, pani.

I kiedy?..

— Choćby dziś jeszcze...

— Doprawdy?..

Gustaw mileząc, skłonił się w odpowiedzi...

— Zazdroszczę panu — odezwała się po chwili kobieta...

— Ja myślę, proszę pani — odparł Gustaw z pewną stanowczą skromnością, że każdy na swoim właściwym stanowisku wiele ma, szczególnie dzisiaj, do zrobienia...

— To prawda, ale bo i stanowiska czasami niekoniecznie odpowiadają charakterowi i porywom duszy... Co do mnie, wyznaję panu otwarcie, że szczególnie w tej chwili, pragnęłabym być mężczyzną... Ach, co to za męka jest czekać z założonymi rękami... Ile to się sił i energii w takim położeniu bezczynnym traci... Ja bardzo lubię spokój, jak jest wszędzie spokojnie, ale gdy inni się rwą i po kałużach krwi i ofiary dobijają się czynów — to być w tem wszystkim tylko widzem, a nawet nie widzem, lecz słuchaczem — a, to straszne męki!..

Gustaw chciał coś odpowiedzieć, ale w tej chwili znowu przed plebanie ktoś zajechał. Ksiądz Mleczek podążył na spotkanie.

Po chwili proboszcz wprowadził nowych gości. Pułkownik Siciecha przybył z synem.

Stary Siciecha, który nawet przy synie nie mógł się powstrzymać, aby nie być galantem, gdy się znalazł w obec młodej i ładnej kobiety, ujrzawszy Switeziankę, bez ceremonii zawołał:

— A toż to szczęście prawdziwe, że panią mogę nareszcie zobaczyć, a kiedy już spotkała nas ta szczęśliwa chwila, niechże pani pozwoli przedstawić mi mojego syna Bolesława...

Bolesław, który stał oparty o okno i w milczeniu patrzył na Switeziankę, ukłonił się i rzekł cicho:

— Miałem przyjemność już poznać panią...

— Tak... odrzekł przeciągle pułkownik, a ja o tem nic nie wiedziałem...

Ba, już to my starzy, to już dzisiaj dalebóg, do niczego nie jesteśmy potrzebni — nieprawda księżu proboszczu?..

Ksiądz proboszcz nie nie odpowiedział, tylko machnął ręką...

— No, mój stary kolego — odezwał się znowu pułkownik, zwracając się do księdza. Przywożę ci tu mojego chłopaka, abys go błogosławił na drogę... Dziś wyjeżdża za kordon — do powstania... Daliśmy już my ofiarę z krwi naszej — niechże dzieci nasze zrobią to samo, kiedy taka wola Boża...

Całe towarzystwo spoważniało. Pan Wincenty nieznacznie wyjął chustkę i niby uciera-

wego wiceburmistrza Srba, Staroczecha. Tenże otrzymał 43 głosów, podczas gdy na dotychczasowego burmistrza dra Podlipnego padło 41 głosów.

Francya. Jedna z gazet rozniosła wieść, iż pewien uwięziony anarchista zeznał przed sędzią śledczym, iż anarchiści zamierzają wysadzić w powietrze kilka pawilonów na placu wystawy paryskiej i to w czasie, gdy znajdować się tam będą osoby panujące z za granicy. — Z innej strony donoszą, iż to nieprawda.

Wojna angielsko-transwalska. Z pola walki nadechodzą bardzo sprzeczne wiadomości. Jedni donoszą, że Buller znów przeprawił się na drugą stronę rzeki Tugeli, aby oswobodzić Ladysmith, z innej zaś strony zaprzeczają temu. W każdym razie przyjsć musi wkrótce do bitwy.

Z różnych stron.

Hamme. Tutejszy kościół katolicki jest już tak dalece naprawiony, że prawdopodobnie na Wielkanoc będzie się mogło odbyć nabożeństwo. — Podczas bójki w zeszły piątek odtracono pewnemu młodzikowi prawie całe ucho.

Laer. Dworzec kolejowy prawie ukończony. Na wiosnę zostanie dworzec ten oddany do użytku.

Ueckendorf. Zastrzelił się tu w domu dyrektora R. żołnierz D. z Herne, odslugujący jednoroczną służbę w Mülheim nad Ruhrą D. narobił długów, a nie mogąc ich zapłacić, palnął sobie w łeb.

Herne. Miasto tutejsze liczy obecnie 26,048 mieszkańców. W przeszłym roku o tym czasie liczyło 24,490 mieszkańców.

Langendreer. Na szosie, prowadzącej do Lütgendortmund, w pobliżu tutejszego reńskiego dworca, pękła główna rura wodociągu. Wkrótce cała dworzec i przetrzeń aż do gospody Kneista tworzyły jedno wielkie jezioro.

Borbeck. Na cesze „Oberhausen“ został robotnik R. zabity.

Hörde. Kolej hutnicza przejechała robotnika Schöera, który skończywszy nadaną mu pracę, chciał przejść przez tor kolejowy.

Becklinghausen. Pewnego górnika wracającego z kopalni „General-Bumenthal“ do domu, napadło kilku łobuzów i pokaleczyło go znacznie.

Barmen. W fabryce maszyn i lejarni żelaza Fryderyka Spies'a synów zaprzestali pracy wszyscy robotnicy w liczbie 300.

Koblencya. Cesarz ulaskawił oficera Döringa, który to zabił w pojedynku studenta Klewekorna, z którym podczas tańców o jakąś pannę się pogniewał. Z kary wynoszącej 2 i pół roku fortecy odsiedział ów oficer zaledwie 6 miesięcy, a więc nawet nie całą piątą część. — Gazety niemiecko-katolickie donosząc o owem ulaskawieniu nazywają je „podpadającym“ i podnoszą, że w ten sposób popiera się raczej aniżeli tamuje pojedynki.

Kreuznach. Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach na kolei lokalnej Bakenau-Rüdesheim-Kreuznach. Na stacji Bakenau jeden z podróżnych zaprosił służbę pociągu na wino. Gdy w najlepsze się raczono, pociąg ruszył nagle bez służby, a wszelkie usiłowania dopędzenia „uciekiera“ były daremne. Pozostali w wagonie podróżni, jeden po drugim wyskakiwali po drodze, narażając się na niebezpieczeństwo. Przed samem już Rüdesheimem zabrakło w parowozie pary, a że nadto jeden z wagonów był hamowany, więc pociąg stanął na otwartem polu. Uwiadomiony telefonem do Kreuznach dyrektor kolejki wyruszył tymczasem na parowozie i odnalazłszy pociąg, zawrócił go z drogi, zabierając w powrocie pojedynczych podróżnych, którzy przedtem powyskakiwali. Zabrawszy jeszcze w Bakenau „spragnionych“, pociąg z dwugodzinnem opóźnieniem stanął w Kreuznach.

Ostrzeżenie. Firma Kettler, rzekomo z Krakowa, ogłasza w rozmaitych gazetach, iż za 4,50 mr., naturalnie za zaliczką, wysła 165 przedmiotów, pomiędzy innymi złoty zegarek, guziki do mankiet i mnóstwo rzeczy potrzebnych każdej gospośi w domu. Rządca z J. poszedł na lep tego ogłoszenia, posłał nawet pieniądze naprzód, a kiedy paczka nadeszła, musiał opłacić kosztą przesyłki, tak że razem kosztowało go 11,25 mr. A co było w paczce? — Zegarek, jaki sprzedają w budach jarmar-

cznych po 20 fen., para blaszanych guzików do mankiet i — 150 igieł i szpilek. Baczność więc przed łapichłopstwem!

Straszna scena rozegrała się w cyrku w Madrycie. Miała się tam odbyć walka byka z lwem, niedźwiedziem i panterą. Zwierzęta, skoro je razem wpuszczono, niezwłocznie uderzyły na siebie. Pogromca, który się w to wniósł, miał w ręku fuzyę nabitą śrutem, która niespodzianie puściła, raniąc 20 widzów. Byk tymczasem bronił się zażarcie i zwyciężył, gdyż zabił niedźwiedzia, a resztę nieprzyjaciół ciężko zranił.

Nadesłano.

„**Szkółki domowej**“, jedyne w zaborze pruskim tygodnika dla młodzieży i dzieci, wyszedł numer 6 i zawiera: „Pieśni nasze“ (wiersz A. Kraushara) Legenda o M. B. Gromniczej (Maryana Gawalewicz). Kulig staropolski (Kazimierz Władysław Wojciecki). Z Polski do Szwajcaryi (z rycinami). Ofiarowanie (rycina i wierszyk). Tabliczka łupkowa i rysik — Kukuryku J. Z. (wiersz). Z dziejów ojczyźnych. Niedziela w sumie (wierszyk). Listy od Czytelników. Rozwiązania. Zagadki. Ogłoszenia.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę 11 lutego odbędzie się **miesięczne walne zebranie** o godz. 4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Schemanna, przy klasztorze. Liczny udział bardzo pożądanym. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

donosi szanownym członkom, iż posiedzenie tow. odbędzie się w niedzielę, 11 bm., zaraz po nabożeństwie różańcowem, które się odbędzie o godz. wpół do 4-tej po poł. O jak najliczniejszy udział tak w nabożeństwie jak i posiedzeniu uprasza Zarząd.

Koło śpiewu „Halka“ w Kastrop

donosi szan. członkom, iż w niedzielę, dnia 11-go lutego, będzie lekcyja śpiewu do południa o godz. 2. Szanownych członków zarządu uprasza się o godz. 1, w celu półrocznych obrachunków.

W drugą niedzielę, dnia 18-go odbędzie się półroczne **walne zebranie** o godzinie 3 po poł. O liczny udział wszystkich członków uprasza się. Zarząd.

Tow. św. Walentego w Hörde

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 11 lutego br. po południu o godz. 3 odbędzie się zwyczajne posiedzenie, a zarazem donosi się, iż po posiedzeniu odprawi tow. wspólna zimowa zabawa połączoną z koncertem, teatrem. a w końcu tańcem. Zarazem donoszą wszystkim członkom, którzy jeszcze ze swoich miesięcznych składek się nie wypłacili, że winni się na posiedzenie dnia 11 lutego stawić i ze swoich miesięcznych składek wypłacić, w innym razie nie mają żadnego przystępu na zabawę. Zarazem prosimy wszystkich naszych braci i tych, którzyby chcieli brać udział w naszej zabawie, a jeszcze nie są członkami towarzystwa, ażeby się przed czasem na członków dali wpisać, bo każdy gorliwy Polak powinien być w polsko-katolickim towarzystwie. Zarząd.

Tow. św. Augustyna w Rotthausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 11 bm., o godz. 4 odbędzie swe miesięczne posiedzenie, na które o jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Baczność!

Szanowni członkowie Tow. św. Jana Ew. i rodacy zamieszkali w Witten i okolicy

W łonie towarzystwa naszego utworzył się komitet, który urządza zabawę zimową z tańcem w niedzielę, 11 lutego. Członkowie naszego towarzystwa płacą 50 fen. Szanowni goście mogą być tylko przez członków wprowadzeni i ci płacą wstępnego 75 fen. Zabawa odbędzie się na sali zwykłych posiedzeń u p. Barell. Szanownych członków, rodaków i rodaczki zapraszamy jak najserdeczniej. Komitet. J. Zander. A. Jazdończyk. A. Merda. J. Kobus.

Tow. św. Piotra i Pawła w Bruckhausen donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę, 11 lutego, od godziny 2 do 4 odbędzie się zwyczajne posiedzenie, a potem będzie pożegnalna zabawa. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

uwiadamia swych członków, iż w niedzielę, 11-go lutego odbędzie się zamknięta zabawa. Członkowie płacą 30 f. wstępnego i winni się stawić z oznakami i książeczkami kwitowemi. W niedzielę, 18 lutego, odbędzie się zwyczajne zebranie o godz. 4 po poł. na wielkiej sali p. Nussbauma. Na zebraniu będzie piata miesięczna, wpis nowych członków i wypłata chorym, wręczenie podarku jubilatowi Franciszkowi i Weronice Kastaniak i inne sprawy. Członkowie mogą się stawić z rodzinami swymi. O liczny udział w zabawie i zebraniu prosi Zarząd.

Koło śpiewu „Fiolet“ w Bruch

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 11 lutego, o godz. 11-tej i to zaraz po wielkim nabożeństwie odbędzie się **walne zebranie**, na którym będą obrady w sprawie naszej wspólnej zabawy. O jak najliczniejszy udział członków prosi Zarząd.

Tow. św. Józefa w Wattenscheid

donosi szan. członkom, iż w niedzielę, dnia 11-go lutego o godz. 4 po południu odbędzie się zwyczajne zebranie. O liczny udział szan. członków uprasza Zarząd.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

donosi szan. członkom, iż w niedzielę, dnia 11 lutego, o godzinie 3 po południu odbędzie się miesięczne zebranie. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, dla tego każdy członek bez wyjątku winien się stawić. Następnie lekcyja śpiewu. Zarząd.

Koło śpiewu „Halka“ w Bochum

odbędzie dnia 11 lutego rb. miesięczne posiedzenie o godzinie 2 1/2 w lokalu posiedzeń z powodu wyjazdu. Uprasza się, aby członkowie się punktualnie zgrupowali, ponieważ później nie będziemy mogli posiedzenia odbyć. O liczny udział uprasza się. Kruszewski, przew.

Towarzystwo św. Wojciecha w Baukau

donosi swym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się dnia 11 lutego o godz. 4 po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Podziękowanie Szan. Panu M. Szczepaniakowi w Krotoszynie.

Odebraliśmy 3 zegarki kieszonkowe i parę budzików, a wszystkie idą na minutę i jeszcze żaden nie stanął, a mamy takowe już dwa lata.

J. Gorwa. M. Gorwa. F. Gorwa.

Będziemy się starać o jak najwięcej odbiorców. Rodacy, popierajcie swego ziomka.

Rodacy z Poznańskiego w obwodzie dortmundzkim.

Szanownemu Panu

Piotrowi Balcerowi

sekretarzowi Tow. św. Józefa w Remscheid i jego narzeczonej pannie

Franciszce Laskowskiej

w dzień ślubu życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Mało w życiu gwiazd promieni, * Mało pieśni, kwiecia róży, * Więcej chmur i smętnych cieni, * Więcej łez, boleści burzy. * Dziś Wam życzym szczerze, * Wianek kwiatów śląc w ofierze. * Niech Wam bogie płyną nadzieje, * Niechaj Wam się szczęście śmieje, * Niech Wam życie będzie majem * Wieczną wiosną, ciągłym rajem.

Po trzykroć wykrzykujemy: Młoda para niech żyje! Zarząd.

Szanownemu członkowi, panu

Stanisławowi Borce

i jego godnej towarzysze życia pannie

Józefie Bigońskiej

zasyłamy w dniu ślubu najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomysłności. Nowożeńcy niech żyją!

Koło śpiewu „Halka“ w Kastrop.

Tow. św. Jana Ewang. w Witten

szanownemu członkowi

Stanisławowi Łabędzie

i jego dojrzonej towarzysze życia, pannie

Maryannie Jankowskiej

składa w dzień ślubu jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Po trzykroć: niech żyje młoda para! Zarząd.

Towarzystwo polskie „Gwiazda“ w Dysselfordie urządza dnia 11 lutego, po południu o godzinie 5 obchód w lokalu p. Karola Vennandy, Furstentwialstr. 172, róg ulicy Theistr., na który rodaków zapraszamy.

Towarzystwo św. Józefa w Borbeck urządza w niedzielę, dnia 11 lutego, b. r. na sali pani Knothe przy kościele zimową zabawę, połączoną z śpiewem, deklamacyami, mowami i bardzo pięknym teatrem pod tytułem „Genowefa“, na które się wszystkie towarzystwa i rodaków uprzejmie zaprasza. Wstępne dla członków 30 fen., dla gości przed czasem 50 fen., przy kasie 60 fen. Po- czątek o godz. wpół do 6. Przed zabawą odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem. Szanowne towarzystwa proszą się przybyć bez chowigwi. O liczny udział tak w nabożeństwie jak i zabawie uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Piotra w Steele oznajmia Rodakom w Steele i okolicy, iż w niedzielę, 11 bm. urządza zimową zabawę, połączoną z koncertem i teatrem p. t. „Kacina“, potem dalsza zabawa. Początek zabawy o godz. 4 po południu na sali p. Rahmann (stary rynek). Wstęp dla członków 50 fen., dla niezobowiązanych i m. r. Zapraszany ztem wszystkim sąsiadom towarzystwa, które listownie zaproszeń nie odebrały, aby na naszą zabawę raczyły przybyć. Zarząd.

Kneipp'a

kawa słodowa (Kneipp-Malzkaffee) nazywa się jedynie kawa Kathreiner, gdyż tylko temu znakomitemu wyrobowi pozwolił ks. Kneipp swego portretu i podpisu jako znaczeć ochronny używać. Sprzedaż tylko w zamkniętych paczkach.

42 składów.

Największy i jako najtańszy znany

Dom zakupna
w Kolonii.

dom zakupna towarów łokciowych i ubrań

Braci Alsberg,

Bardzo
rozpowszechniona firma.

Wattenscheid,

Największe
korzyści dająca firma.

wyprzedaje po skończonej inwenturze wszelkie zapasy towarów po **znacznie niższych cenach.** Owe

cenę wyjątkową

umożliwić mają zupełne uprzątnięcie naszych zapasów towarów, ażeby dla nadejść mających towarów wiosennych miejsce zrobić można. Nasze teraźniejsze ceny wyjątkowe przewyższą co do taniaści wszystko pod tym względem dotąd bywałe i wprawiają każdego kupującego w zdumienie.

Półpłótno dobry westf. fabrykat 72 cm. szeroki metr 19 fen.	Ścierki podpadająco tania sztuka 5 fen.	Czerw. powłoki szerokość dla 2 osób sztuka 1⁴⁹ m.	Ubiory domowe 6 metrów, piękny nowy trwały towar 1¹⁴ m.	Pik kożuchowy dobry towar we wielkim wyborze metr 25 fen.	Płachty bobrowe białe, z czerwonym brzegiem sztuka 33 fen.
Pik damastowy w ciemno-czerwonym kolorze metr 22 fen.	Spódniki zupełnie wielkie sztuka 49 fen.	Ręczniki 50 : 55 cm. wielkie czerw. inieb. kratkow. sztuka 13 fen.	Materye na fartuchy dobry towar metr 25 fen.	Materye na ręczniki dobra tkanina drelowa metr 18 fen.	Czerwony damast w ślicznych wzorach metr 28 fen.
Jęczmien. ręczniki odmierzone z czerwonym brzegiem sztuka 8 fen.	Materye do koszul alzacka jakość metr 12 fen.	Fartuszki dla dzieci we wielkim wyborze sztuka 8 fen.	Flanela aksamit. na suknie we wielkim wyborze metr 27 fen.	Katuny do powłok alzacki towar, przeszło 100 sztuk metr 23 fen.	Materye do obrusów metr 63 fen.
Drukowane materye na fartuchy 145 cm. szer. w wielu świeżych pręgach metr 65 fen.	Kaftany noce w wielkim wyborze sztuka 54 fen.	Drel. ręczniki 60 : 70 cm. wielkie sztuka 15 fen.	Drukowane materye na suknie metr 19 fen.	Fartuchy z szerokiej syamozy sztuka 47 fen.	Koszule kobiece z bobru, 110 cm. dł. sztuka 74 fen.
Płótno do prześcieradeł, dobry towar podwójnie szeroki metr 48 fen.	Mat. jęczmieniowe z czerw. brzegiem 60 cm. szerokie metr 21 fen.	Materye bobrowe szare i różowe metr 17 fen.	Gotowe łóżko. Łóżko żelazne, siennik pierzyna powierzchnia poduszka razem 10⁹⁵ mr.	Szokarpety w znanej dobrej jakości para 19 fen.	Resztki aksamitu wielkie zapasy w du- żo kolorach metr po 49 fen.
Flanela do koszul 78 cm. wielkie, ciężki towar metr 21 fen.	Poduszki 2 funt. piór napel- nione sztuka 93 fen.	Syamozy na suknie podw. szerokie, pię- kne kratkow. wzory metr 38 fen.	Niewybielony nesel 75 cm. szeroki, baje- cznie tania. metr 12 fen.	Moire 80 cm. szerokie, do spódników metr 21 fen.	Obrusy korzystna sposobność sztuka 44 fen.
Materye do mebli 80 cm. szerokie, czer- wone i bordowe metr 17 fen.	Syamozy do pościeli 64 cm. szerokie, prać się dający towar metr 22 fen.	Płótno do nasypek czerwone i różowo pre- gowane metr 36 fen.	Koszule norm. dobra tkanina sztuka 54 fen.	Dolasy do prześcieradeł 150 cm. szerokie alzaceń- ski towar metr 46 fen.	Koszule dla męż- czyzn 100 cm. dłu- gie, z podw. popiersiem sztuka 79 fen.

Przy zakupnie wypraw dajemy jeszcze osobne niżenie ceny.

Możliwość sprzedawania pod tak korzystnymi warunkami i wielka taniaść pochodzą ztąd, że w różnych miastach posiadamy **42 wielkich składów**, dla których wspólne zakupywanie towarów uskutecznia się za pośrednictwem **własnego centralnego domu zakupna w Kolonii.**

Prosimy obejrzeć dokładnie nasze okna wystawne.